

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 38 (768) 3 października 1985 r. Cena 5 zł

OBRADOWAŁO PREZYDIUM PRON

23 września na kolejnym posiedzeniu zebrało się Prezydium Rady Miejskiej PRON, podczas którego oceniono dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do Sejmu PRL w naszym mieście oraz omówiono zagadnienia związane z wyborami.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium PRON przeanalizowało efekty pracy utworzonej w maju br. Komisji Interwencji Społecznych. Stwierdzono, że KIS cieszy się sporym powodzeniem. W czasie 4-miesięcznej działalności do komisji tej wpłynęło wiele skarg i wniosków dotyczących funkcjonowania miasta. Prezydium oceniając dorobek KIS wyraziło opinię, że więcej uwagi musi ona poświęcać wykrywaniu i likwidowaniu przyczyn powstawania nieprawidłowości.

ai

PLENUM KZ PZPR

WYBORY sprawą każdego Polaka

W piątek (27 bm.) odbyło się kolejne Plenum Komitetu Zakładowego PZPR, poświęcone ocenie sytuacji społeczno-politycznej, realizacji zadań produkcyjnych za ostatni miesiąc bieżącego roku, ocenie możliwości wykonania rocznych zadań planowych jak również perspektyw rozwojowych przedsiębiorstwa. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR MIECZYŚLAW CIEBIEN.

W części obrad — poprzedzonej wręczeniem legitymacji kandydatów KZPZPR — poświęconej ocenie sytuacji społeczno-politycznej referat Egzekutywy KZ wygłosił sekretarz TADEUSZ STASZAK. Mówca wskazał szereg faktów i realnych uwarunkowań, które odzwierciedlają aktualną sytuację społeczną w przedsiębiorstwie pozwalając na sformułowanie jednoznacznej oceny. Wzrost aktywności społeczno-politycznej załogi, wzrost partyjnych i związkowych szeregów, liczne uczestnictwo pracowników WSK w obchodach świąt państwowych, to tylko niektóre z elementów pozwalających patrzeć w przyszłość z optymizmem. Sekretarz Staszak w imieniu Komitetu Zakładowego PZPR, zwrócił się z apelem do innych organizacji

społeczno-zawodowych o podjęcie takich działań, które podniosłyby aktywność społeczną w decydującej fazie wyborów do Sejmu PRL. Swoje wystąpienie mówca zakończył słowami: „Nie jest to sprawa tylko naszej robotniczej partii i organizacji sygnatariuszy PRON. Wybory to sprawa każdego Polaka, któremu nie jest obojętna przyszłość Ojczyzny”.

Druga część obrad plenarnych poświęcona była sytuacji gospodarczej i ekonomicznej przedsiębiorstwa. Informację dyrekcji WSK o realizacji planu sprzedaży za ostatni miesiąc bieżącego roku przedstawił inż. WALDEMAR KIJANKA. Dyrektor do spraw produkcji inż. RYSZARD TARACHA zapoznał zebranych z problematyką produkcyjną, zaś dyrektor ZBR inż. TADEUSZ RÓŻYC mówił o możliwościach rozszerzenia asortymentu produkcji lotniczej a także kierunkach podejmowanych prac badawczych.

W dyskusji głos zabrało 18 mówców. Na ich pytania i wątpliwości odpowiadali przedstawiciele dyrekcji przedsiębiorstwa.

Podsumowanie obrad dokonał I sekretarz KZ MIECZYŚLAW CIEBIEN.

(kw)

JAKO PIERWSZA — LIGA KOBIEC POLSKICH!

2000 obiadów dla najmłodszych

W „Głosie” z 19 września pokuszyliśmy temat znany, wielu świdnickim matkom spędzający zresztą z powiek. To problem braku obiadów dla uczniów świdnickich zespółów w stołówkach szkolnych. Zwróciliśmy się z prośbą do wszystkich zainteresowanych — rodziców, instytucji i zakładów pracy o wyrażenie swoich opinii w tej sprawie. Jako pierwsze zareagowały kobiety z Zarządu Zakładowego Ligi Kobiet Polskich. Oto treść listu jaki skierowany został do Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego:

„W odpowiedzi na apel „Głosu

Świdnika” Zarząd Zakładowy Ligi Kobiet Polskich zwraca się z gorącą prośbą o uruchomienie na terenie miasta Świdnika stołówki międzyszkolnej dla dzieci i młodzieży. Prośba nasza podkryta jest tym, że w szkołach istnieje przepięknie i nie wszystkie dzieci mogą korzystać ze stołówek szkolnych. Zajęcia lekcyjne trwają do wieczora i dzieci nasze przebywają poza domem kilkanaście godzin bez ciepłych posiłków.

Proponujemy aby jedną z 5 restauracji zlokalizowanych na terenie miasta zamienić na stołówkę międzyszkolną. Prosimy o potrak-

DRUGA TURA ZEBRAŃ PRZEDWYBORCZYCH

NA OŚWIACIE NIE WOLNO OSZCZĘDZAĆ

Około 200 pracowników zatrudnionych w świdnickiej oświacie, służbie zdrowia i handlu uczestniczyło 24 ub. m. w zorganizowanym w Szkole Podstawowej nr 2 obywatelskim spotkaniu przedwyborczym z kandydatami na posłów — MARIĄ KOPUT z ZPD „Trawena” i WOJCIECHEM GOLACIKIEM z WSK.

W dwugodzinnej debacie wyborczy poruszyli wiele istotnych spraw związanych z wychowaniem młodego pokolenia i sytuacją w szkolnictwie. Feliksa Chojnacka z Wydziału Oświaty i Wychowania UM zabierając głos w dyskusji zapytała, jak przyszli posłowie widzą rozwiązanie problemów lokalowych oświaty. Istniejące zaniedbania w tej dziedzinie nie pozwalają na optymizm. W wielu szkołach nauka odbywa się na trzy zmiany. Szkolnictwu potrzebne są preferencje. Brak pieniędzy na podziałowe wydatki utrudnia realizację programu nauczania. W dalszym ciągu, mimo licznych obietnic, zarobki kadry nauczycielskiej są na poziomie 10 tys. zł miesięcznie. Fakt ten może doprowadzić do sytuacji, że w niedalekiej przyszłości zabraknie chętnych do pracy w oświacie.

Następnie F. Chojnacka poruszyła problem młodych rodzin. Aktualne warunki materialne zmuszają

młode matki do przerywania urlopów wychowawczych i podejmowania pracy zawodowej, w efekcie czego jeszcze bardziej rosną trudności z uzyskaniem miejsca w żłobkach i przedszkolach. Przeanalizowania wymagają przepisy dotyczące urlopów wychowawczych. Jeśli matka zajmuje odpowiedzienne stanowisko — prawo

(Dokończenie na str. 2)

CZYTELNIKU! Sprawdź czy jesteś w spisie wyborców?

KOP rozpoczęła działalność

We wrześniu przy Przedstawicielstwie Federacji Metalowcy w Lublinie zawiązała się Komisja Ochrony Pracy. Na pierwszym zebraniu KOP, które odbyło się 16 września, zakładowi społeczni inspektorzy pracy — założyciele tej organizacji, omówili jej strukturę i zadania pracy. Do głównych obowiązków KOP należy koordynowanie pracy zakładowych inspektorów pracy branży elektromaszynowej, kontrolowanie działalności przemysłowej służby zdrowia oraz upowszechnianie wiedzy z zakresu problematyki prawnej, opieki zdrowotnej, bezpieczeństwa pracy i ochrony środowiska. Na wrześniowym zebraniu powołano zarząd tej organizacji. Jego przewodniczącym został Witold Szymański z WSK — główny inicjator utworzenia KOP.

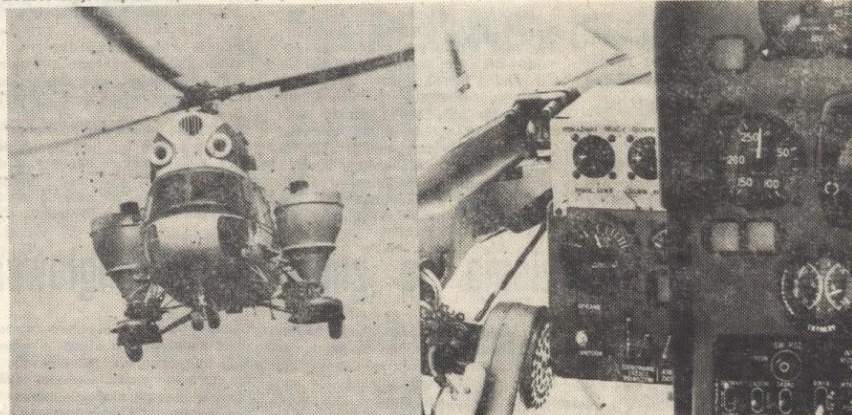
am



OLSZTYN '85

LOTNICTWO W GOSPODARCE NARODOWEJ

Od 23 do 28 września br. odbywała się w Olsztynie V Konferencja Naukowo-Praktyczna Krajów RWPG dotycząca zastosowania lotnictwa w gospodarce narodowej. Poczesne miejsce w tematyce tego międzynarodowego forum zajęło agrolotnictwo, reprezentowane w Olsztynie między innymi przez naszą Wytwórnę. Agrolotnicy ZEUS i konstruktorzy aparatury zaprezentowali uczestnikom konferencji swoje aktualne możliwości, w tym najnowsze konstrukcje agrolotniczej aparatury. Szerzej na temat olsztyńskiej konferencji napiszemy w następnym „Głosie”.



Na zdjęciu: prezentowany w Olsztynie śmigłowiec Mi-2 z rozrządaczami RT 351 posiadającymi pełne zdalne sterowanie z kabiny pilota. Jest to najnowsza aparatura, znacznie doskonalsza od dotychczas stosowanej, będąca aktualnie w eksploatacji nadzorowanej.

Z okazji obchodzonego 29 września Dnia Budowlanych z kierownictwem WSK spotkali się przedstawiciele załóg wydziałów budowlanych W-160 i TM oraz przedsiębiorstw zewnętrznych: LPBP; Techmy, Elektromontaż, LPPrinż.

Dzień Budowlanych

Zastępca dyrektora do spraw inwestycji i utrzymania ruchu JERZY BOJKO mówił o roli załóg budowlanych w realizacji zadań inwestycyjnych w Wytwórni. Zadania te muszą nadążać a nawet wyprzedzać rozwój zakładu. Na budowlanych spoczywa odpowiedzialność za prawidłową ich realizację. Następnie dyrektor J. Bojko omówił program inwestycyjny WSK na lata 1986-1990, który obejmuje pięć

ogromnych zadań budowlano-modernizacyjnych i socjalno-bytowych.

Przewodniczący Rady Pracowniczej RYSZARD KOCHANOWSKI powiedział, że służba inwestycyjna jest jedną z WSK, która przekroczyła zadania planowe. To ogromna satysfakcja. O pracy istniejącej od kilku lat w WSK PZTB mówił wiceprzewodniczący koła zakładowego JACEK DEJNEK.

W czasie spotkania wyróżniający się pracownicy wydziałów i przedsiębiorstw budowlanych otrzymali przyznane przez kierownictwo Wytwórni listy pochwalne, dyplomy i nagrody książkowe.

DRUGA TURA ZEBRAŃ PRZEDWYBORCZYCH

Na oświacie nie wolno oszczędzać

(Dokończenie ze str. 1)

do urlopu wychowawczego powinno przysługiwać ojcu. Pozwoli to na właściwe wykorzystanie umiejętności wysoko kwalifikowanych kobiet. Sejm IX kadencji powinien zwrócić uwagę poświęcić walce z alkoholizmem. Istniejąca ustawa traktująca o tym zjawisku jest niedostatecznie przestrzegana. Gruźlowego przeanalizowania wymaga prawo karne. Zbyt wysokie kary pieniężne za drobne wykroczenia w rzeczywistości godzą nie w tych, którzy zwinili lecz w ich rodziny. Częściej powinniśmy sięgać po środki wychowawcze. Przyszli posłowie powinni także doprowadzić do zlikwidowania przejawów niesprawiedliwości społecznej. Obowiązujący system emerytalny tak zwanego starego i nowego portfela powinien zostać znieulniony.

Do sytuacji materialnej nauczycieli nawładza także KRYSZTOF SZCZEPANIAK ze Szkoły Podstawowej nr 1. Przypomina, że mimo obietnic, w świdnickich szkołach nie widac żadnej poprawy. Zajęcia lekcyjne odbywają się w złych warunkach. Klasy są przeładowane. Czy w takiej sytuacji może być mowa o prawidłowym nauczaniu i wychowaniu młodych ludzi? — zapytał. Czy przy obecnej klasności można myśleć o komputeryzacji procesu nauczania? Wobec istniejących niedogodności, prace przy budowie Szkoły Podstawowej nr 5 przebiegają bardzo nierytmicznie.

Podobnych problemów podczas spotkania z kandydatami na posłów zgłoszono więcej. Wyborcy wielokrotnie zwracali uwagę na niewłaściwą realizację ustaw sejmowych. Mówiono o złej organizacji pracy na budowach, braku odpowiedzialności za wykonywaną pracę, funkcjonowaniu reformy gospodarczej, która nie przynosi jeszcze oczekiwanych efektów, potrzebie odbudowy poszanowania i etosu pracy, ścisłego związania pracownika z zakładem poprzez

szybsze uzyskanie mieszkania. Pracownica świdnickiego oddziału NBP przypomniała obecnym na spotkaniu przedstawicielom władz miasta, że w NBP potrzebna jest natychmiastowa poprawa warunków lokalowych. Na jednego zatrudnionego przypada tu 1,5 m kw. powierzchni.

Na wiele pytań i wniosków zgłoszonych przez wyborców odpowiadali kandydaci na posłów. Wojciech Gołacik poinformował, że o podobnych problemach słyszał także na innych zebrań przedwyborczych. Sejm IX kadencji, jego zdaniem, powinien skupić się na wdrażaniu już podjętych ustaw. Kary należy stosować z rozważa, ale muszą one przynosić zamierzony skutek. Maria Koput z kolei wyraziła opinię, że przyszły posłowie powinni słuchać głosów ze swojego środowiska, ale muszą reprezentować interesy wszystkich wyborców. Budownictwo mieszkaniowe, oświata, opieka lekarska, wyżywienie narodu to dziedziny, którymi Sejm powinien zająć się w pierwszej kolejności. Na oświacie nie wolno nam oszczędzać. Zaniedbania w szkolnictwie spowodowane ciasnotą i brakiem podstawowych środków na prowadzenie normalnej edukacji mogą przynieść ogromne szkody. Nauczycielom trzeba stworzyć warunki do kontynuowania budownictwa jednorodzinnego. Młodzi ludzie muszą widzieć sens życia, pracy i perspektywy awansu.

Na koniec spotkania, nacelnik UM, Stanisław Kucharuk omówił perspektywy rozwojowe miasta i trudności związane z właściwym jego funkcjonowaniem. Zapewnił też o wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu i poszanowania społecznej własności oraz o powszechny udział w wyborach do Sejmu. Natomiast Stanisław Czyż przypomniał o potrzebie zgłaszania wszystkich problemów do Rady Miejskiej PRON.

(al)

Tydzień temu pisaliśmy o pijackim wyczynie dwóch byłych mechaników lotniczych w jednej z baz ZEUS, którego efektem było znaczne zniszczenie śmigłowca. Wydarzenie to mające miejsce w maju znalazło parę dni temu epilog w sądzie.

Okazały budynek Sądu Rejonowego w Ciszynie znakomicie komponuje się z interesującą zabudową centrum miasta. Szerokie

Artur W. — rocznik 1960, mieszka w Świdniku, zarabia 15 tys., do organizacji nie należy, nie karany... itd. W zawodzie pracuje od 1981 roku.

Oskarżam (...) że działając wspólnie i w porozumieniu (...) będąc pod wpływem alkoholu spowodowali nieumyślnie katastrofę (...). Dalej prokurator przytacza przebieg zdarzenia potwierdzony ustaleniami śledztwa. Straty wynoszą ponad 8 milionów złotych. Cbydaj przynajmniej się tylko do podjęcia czynności związanych z naprawą agregatów śmigłowca będąc pod wpływem alkoholu. Padają kolejne pytania, kolejne od-

Półtora roku więzienia za zniszczenie śmigłowca

schody prowadzą do obszernego holu, z niego zacienionym korytarzem przechodzą obok kolejnymi numerami wyróżnionych sal. II Wydział Karny. Sala rozpraw nr 123. Na wokandy: sprawa karna oskarżonych Mariana F. i Artura W. z art. 136 § 2 Kodeksu Karnego. Rozpocznie się za kilkanaście minut. Tymczasem oczekujący ludzie zdziwili zachowaniem dość wyraźnie zdradzającym swój emocjonalny do niej stosunek. Jest kilku „kibiców”, ci dyskutują najgłośniej. Jest dwóch pracowników świdnickiego ZEUS; pilot — specjalista w zakresie ustalania przyczyn wypadków lotniczych i jeden z kierowników. Są pozostali świadkowie — w większości pracownicy PGR-u.

Z półgodzinnym „poślizgiem” sąd przystępuje do pracy. Czynności formalne i proceduralne. Oskarżenia kolejno potwierdzają od czytanej przez sędzię personalia: Marian F. — rocznik 1943, żonaty, jedno dziecko, zamieszkuje poza Świdnikiem, zarabia 17 tys. złotych, do organizacji spot. politycznych nie należy, nie karany. Od 19 lat pracował jako mechanik lotniczy.

powiedzi. Potwierdzają iż, żaden z nich nie miał uprawnień do uruchomienia silników maszyny, (przebieg zdarzenia opisaliśmy w poprzedniej gazecie — przewod sądowy nie ujawnił żadnych nowych okoliczności — przyp. autora). Przysięgają, że przed przystąpieniem do pracy wypili po południu pół litra wódki i po pięć piw. Sąd nie przytacza stwierdzonego stężenia alkoholu w krwi pobranej po wypadku od jego sprawców (odpowiednio 2,49 prom. i 2,40 prom. — przyp. autora). Wydaje się, że dla sądu jest sprawą albo oczywista albo drugorzędna sam fakt uruchomienia silników śmigłowca i upojenie sprawców tych czynności. Zarówno sędzina jak też obrońcy koncentrują swoją uwagę na ustaleniu mechanizmu działań oskarżonych, które doprowadziły do przewrócenia maszyny. Dopiero zeznania pilota (nieobecnego w miejscu zdarzenia — J. J.) wnoszą coś konkretnego do tych wyjaśnień. Okazuje się nareszcie, że to czy któryś z oskarżonych dotykał lub nie urządzeń sterowych ma niewielkie znaczenie i nie da się ustalić w ten sposób winy. Jeden z sędziów pyta pilota: pan ma chyba obowią-

O programie inwestycyjnego rozwoju naszej Wytwórni rozmawiamy z zastępcą dyrektora do spraw inwestycji i utrzymania ruchu mgr inż. JERZYM BOJKO.

◆ Istnieje opracowany do 1990 roku „Program rozwoju zakładu”. W oparciu o ten program ukształtowany został program inwestycyjny WSK na lata 1985-1990. Jakże czynniki za decydowały o jego, jeszcze oczywiście nie ostatecznym, kształcie? — Program inwestycyjny musi być tworzony i realizowany w powiązaniu z programem produkcji, potrzebami socjalnymi, poprawą stanu bhp, ochroną środowiska naturalnego itp.

Podobnie też jest w przypadku

Istnieje szansa realizacji (I część)

zamierzeń inwestycyjno-modernizacyjnych w naszym przedsiębiorstwie. Zamierzenia te wynikają głównie z planowanego uruchomienia produkcji seryjnej śmigłowca „Sokół”, zwiększenia produkcji części zamiennych do Mi-2, potrzeby rozwoju zdolności produkcyjnych ze spółów do samolotu An-28, rozbudowy elektrociepłowni, rozbudowy i modernizacji ZBR, rozwoju bazy szkolnej Wytwórni.

◆ Chcąc być dalej producentem wyrobów konkurencyjnych musimy rozwijać naszą Wytwórnię. W ramach programu rozwoju przewidziano kilka, wspomnianych już pan o nich, przedsięwzięć inwestycyjnych. Prosimy o dokładniejsze informacje.

— W ramach tego programu na lata 1986-1990, realizowanych będzie pięć zadań.

PIERWSZE: modernizacja i rozwój zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa dla potrzeb uruchomienia i rozwoju produkcji seryjnej śmigłowców „Sokół” oraz części zamiennych do tego śmigłowca. W tym zadaniu jest także zwiększenie produkcji części zamiennych do śmigłowca Mi-2.

DRUGIE zadanie obejmuje roz-

budowę elektrociepłowni. Wiadomym jest, że zakłady i miasto potrzebna jest energia ciepła, a tej w końcu zacznie brakować. W latach 1985-1988 zainstalowane zostaną dodatkowe kotły, co podwoi dotychczasowy potencjał tego wydziału. Zdajemy sobie sprawę z faktu, że jest to bardzo pilna inwestycja, trudna w realizacji. Najważniejsze — roboty zostały rozpoczęte.

TRZECIE dotyczy rozbudowy i modernizacji Zakładu Badawczo-Rozwojowego. Konieczne będą zakupy komputerów, aparatury badawczo-pomiarowej. Konieczne też stają się modernizacje: parku maszynowego, lotniska oraz laminatowni prototypów. W związku z uruchomieniem produkcji seryjnej

zadanie z hall nr 1 wydziałów narządziowych i z hall nr 2 produkcji motocykli.

Nie mówimy tutaj o mniej skomplikowanych adaptacjach, które będą prowadzone w innych obiektach przedsiębiorstwa.

◆ Jaka jest wielkość nakładów inwestycyjnych?

— Nakłady inwestycyjne na lata 1985-1990 szacuje się na wartość 20 mld złotych. Z tych pięciu głównych zadań, nakłady na inwestycje przemysłowe (bez budownictwa mieszkaniowego, hoteli, ośrodków wypoczynkowych oraz wydziału w inwestycjach komunalnych) wyniosą prawie 14 mld zł, a na inwestycje WSK (bez Tomaszowa) prawie 13 mld złotych.

◆ Program inwestycyjny budzi pew-

ne wątpliwości. Wynika z niego, że szacowany roczny niedobór mocy przerobowych wyniesie pół miliarda złotych. Czy przy istniejących barierach wykonawstwa niedobór ten może być zmniejszony?

— Wartość robót budowlano-montażowych w całości programu inwestycyjnego na lata 1986-1990 szacuje się na poziomie około 8 mld zł; w tym w WSK, bez hali w Tomaszowie Lubelskim około 7 mld złotych.

Przy istniejących barierach, jak pan je nazwał, program jest oczywiście niezmiernie trudny do realizacji. Dzisiaj trudno jednak określić ewentualne niedobory w poszczególnych latach najbliższej pięcioletki. Na terenie przedsiębiorstwa, oprócz własnego wydziału budowlanego, pracuje w różnych okresach, w zależności od struktury robót, kilkanaście firm zewnętrznych, w tym między innymi LPBP, PIP Lublin, Elektro-montaż, LPRInż. itd. Rozwija się nasz wydział budowlany i będzie powiększał się w dalszym ciągu. Z przedsiębiorstwami zewnętrznymi współpracą układa się dobrze.

Przeważającą część naszego programu inwestycyjnego zdołaliśmy wprowadzić do planu centralnego i z tego tytułu spodziewamy się pewnych preferencji w ich realizacji. Wszystkie te czynniki powodują, że istnieje szansa realizacji tego programu.

Podstawowe obawy dotyczą zapewnienia dostaw materiałów. W przypadku trudności w realizacji, tak jak i przy innych rodzajach działalności, istnieje konieczność selekcji potrzeb.

Mimo istniejących problemów realizacyjnych zasada musi być jedna — rozwój przedsiębiorstwa musi zapewniać realizację programu produkcyjnego.

◆ Dziękuję za rozmowę.

Rozm.: A. SIEPSIAK

Ps.: Do problemów związanych z inwestycjami socjalno-bytowymi wrócimy w jednym z kolejnych numerów „Głosu Świdnika”.

Co piszą inni?

W CZOŁOWEC

Pod względem liczby spalanych papierosów w przeliczeniu na statystycznego obywatela, plasujemy się w ścisłej czołówce światowej. Wyrzadzają nas w tym jedynie USA, Japonia i Kanada. („Rzeczywistość”)

A PROPOS ZDROWIA

Okazuje się, że na wsi zatrudnionych na pełnych etatach jest aktualnie 124 ginekologów, 540 pediatrów i 3000 pielęgniarzek. Niezorientowanym przypominamy, że naszą wieś zamieszkuje około 13 mln ludzi.

(„Twórczość Robotników”)

CUDA

Reforma gospodarcza sprawia cuda. Oto Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów „Znicz” zaczyna produkować artykuły pończosznice. Ciekawe tylko czy skarpetki będą się równie dobrze paliły jak nagrobkowe znicze. („Szpilki”)

WYŻSZOSC

W Nadborach niecierpliwi oczekujący zniw rolnik użył kosi w rozmowie z sąsiadem. Pomyślna próba gotowości sprzętu raz jeszcze dowo-

ła wyższości gospodarki indywidualnej nad ubizonowaną. („Kontakty”)

ZBYT TRUDNE KryTERIA

Ustawa Spółdzielni Inwalidów „Uniwर्सum” w Warszawie poszukuje strażników parkingów i „strażników ochrony mienia”. Kandydaci muszą spełnić tylko dwa warunki, cytujemy: „wiek do 70 lat, sprawni fizycznie”. Znamy tylko dwóch panów około siedemdziesiątki, którzy spełniali obydwie kryteria, ale John Wayne zmarł, niestety, a drugi cowboy przyjął państwową posadę i przez najbliższe cztery lata jest nie do wzięcia. Spółdzielnia będzie musiała obniżyć wymagania. („Wybrzeże”)

BARDZIEJ REALNE

Wychowanekwie Domów Dziecka którzy przy różnych okazjach otrzymują książeczki mieszkaniowe z pełnym wkładem, domagają się raczej żeby to były książeczki zapewniające im w przyszłości pobyt w Domu Spokojnej Starości, co wydaje się im bardziej realne. („Szpilki”)

Wyrok jest oczywiście nieprawomocny.

J. Jurak

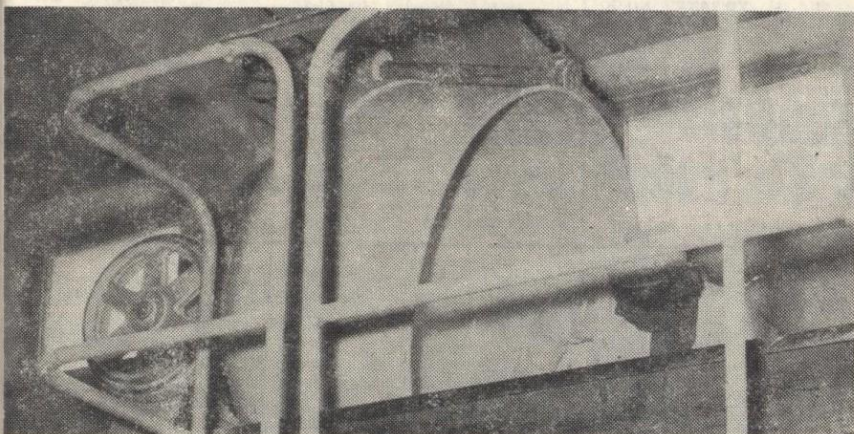
Trzydzieści cztery godziny i... trzy kwadransy

Najpierw powstaje żurek. Po dwudziestu czterech godzinach półkwas, po kolejnych pięciu kwas. Jeszcze cztery godziny i można robić ciasto.

W portierni — zamiast groźnego strażnika — miły, starszy pan: O KIEROWNIKA PROSTO I NA WO... Nawet bez tej wskazówki trudno nie trafić do pomieszczenia administracyjnych piekarni S „Społem” przy ulicy Kosyrów. Pokój — biurka ustawione tak, jakby pracujące przy nich by nie chciały ani przez chwile obejść się bez widoku kolew. Ale nie wokół biurka dzieje tu najważniejsze lecz w trzech kunastometrowej długości piech, które rzadko mają czas, by stygnąć.

Czy będzie ta mąka?...

Pierwszą zmianę zaczynamy dwudziestą drugą — kierownik ds produkcji, pani Jadwiga Ręgielto stawia na biurku talerz paczkami. — Druga rozpoczyna się o szóstej, kończy o czternastej. Między czternastą a dwudziestą drugą jest pusto, jeśli nie liczyć służb technicznych. Po moinizacji możemy wypiekać do ton pieczywa dziennie. Wykozystujemy tę moc w dwóch trzech, jako że jeden piec zostaje



podwodzie — tak na wszelki wypadek. Pieczemy głównie dla Świdnika ale przyjeżdżają do nas również codziennie samochody z Bartowa, a zdarzają się też transarty do innych miast.

Do pokoju wchodzi pracownik kombinacji przetrząsany na łóżko: — „BĘDZIE TA MAKA?...” ruch idzie telefon. Dwie rozwały i... właściwie dalej nie wiadomo czy mąka będzie. — Z masą ciągle problemy. Powinno mieć dwutygodniowy zapas, czasem tego co mamy wystarczy na cztery dni, czyli bieżące potrzeby.

Ze zbiorników dobowych mąka sypie się do dzieży, gdzie wymieszana z kwadem i kilkoma innymi składnikami tworzy ciasto. Ciasto leżakuje przez pół godziny (zimą — z powodu niższej temperatury — nieco dłużej). Rośnie.

Jeśli cena cebuli pozwoli...

Na placu piekarni pojawia się samochód kierownika — Inżyniera Stanisława Borowca. Nie jest zdziwiony widząc dziennikarzy: — Ludzie trochę przyzwyczaili się narzekać. Nasz chleb nie jest gorszy niż gdzie indziej. A że znalazłkami w pieczywie bywa różnie. Kiedyś w ruraeh pneumatycznego systemu transportu mąki zaczęło coś dzwonić. Po odkręceniu rury okazało się, że to śruba (pani Jargielto wyjmuje z szuflady schowaną na pamięć potężną śrubę M12x50). Gdyby prąd powietrza był silniejszy dostalaby się do sita oczyszczającego mąkę, zrobiła dziurę i poszła dalej. Mimo dwóch urządzeń oczyszczających: sita i wychwytywacza magnetycznego, nie wszystko da się wyłapać. Właściwie nie wiadomo do kogo mieć pretensje o brudy, bo tych, którzy mąkę zanieczyścić jest więcej niż można by się spodziewać. Ludzie mają też pretensje o asortyment — mówi pani Jargielto. A nie jest on taki mały, jeśli uwzględnimy produkcję cukierni. Chleb, bułki różnego rodzaju, ciasta, cebularki... Z cebularzami jest kłopot.

Można je produkować, dopóki nie podnieśnie się cena cebuli. Wtedy przestają się mieszać w koszty. Nie kalkulują się, a niech ktoś spróbuje zmienić z dnia na dzień cenę pieczywa...

Mija trzydzieści minut. Specjalny podnośnik unosi dzieżę w górę. Przechyla. Ciasto wędruje do maszyny dzieląco-formującej. Kształtne bochenki chleba wypełniają białe, plastikowe formy. W formach, jak niemowlęta w kołyskach, czekają na swoją kolej.

Rentowność — rzecz względna

Z asortymentem wiąże się jeszcze jedna sprawa — dodaje kierownik. Nasza piekarnia przystosowana jest do produkcji wielkoseryjnej. Dlatego bez entuzjazmu przyjmujemy zamówienia na 300

bochenków chleba sitkowego, skoro dawka ciasta z jednej dzieży wystarcza na 500 bochenków...

Czy nasza produkcja jest opłacalna? To rzecz względna. Wyniki ekonomiczne piekarni są dodatnie, ale nie zapominajmy, że przemysł piekarniczy jest dotowany.

Ręczniki na bułkach

Kiedy już dostaniemy mąkę ze Śląska (czy słyszeliście panowie, żeby na Lubelszczyźnie otwarto wojnie młyn z prawdziwego zdarzenia?) — zaczynamy produkcję. Dobrze, jeśli mamy lato. W piekarni jest ciepło, ciasto rośnie — wszystko w porządku. Ale zimą, w czasie mroźów temperatura w bezpośredniej bliskości linii produkcyjnych spada do 4-6°C. Jak ciasto w takich warunkach ma rosnąć? Chleb jak człowiek musi mieć temperaturę 36,5 żeby prawidłowo wyrosnąć. Zdarzyło się, że musielimy bułki ogrzewać ręcznikami, żeby stworzyć odpowiedni mikroklimat. Najgorsze, że nie się tu nie zmienia, bo piekarnia jest zbyt mała, żeby zamontować w niej komory rozrostowe, w których pieczywo miałoby optymalne warunki.

Równymi rzędami bochenki chleba wjeżdżają do pieca. Dopiero 800 porcji wypelnij go po brzegi. Gdy po 45 minutach, przemierzywszy jego 13-metrowej długości tunel pojawiają się z drugiej strony, będą już miały złocistej barwy pachnącą skorórkę.

Średnia — najgorsza

W ogóle piekarnia świdnicka jest zakładem dziwnym. Za duża na pracę sposobami rzemieślniczymi, za mała by wypiekać przemysłowo. Myślę, że najlepszym rozwiązaniem byłaby jedna duża, produkująca „masówkę” i kilka małych osiedlowych piekarni, które uzupełniałyby asortyment. Ale to pieśń przyszłości. W ciągu najbliższych 10 lat musi wystarczyć nam to co mamy.

Od momentu sporządzenia żurku mijają 34 godziny i 45 minut. Pierwsze wypieczone bochenki spadają na taśmę transportera. Ułożone w koszach znikają w samochodzie. Ładunek gorącego jeszcze chleba wyjeżdża do sklepow.

A. KWIEK
J. MAZUR

O DZIAŁKOWCACH INACZEJ

Do tej pory pisaliśmy o działkach pracowniczych w Świdniku niemalże w samych superlatywach. Nawijaliśmy do bogactw tradycji uczestnictwa działkowców w krajowych i regionalnych konkursach na najlepsze ogrody działkowe, ukazywaliśmy aktywną działalność zarządu w zdobywaniu nowych terenów, pomoc dyrekcji WSK przy zagospodarowywaniu działek pracowniczych, opisywaliśmy doznaki u działkowców itd., itd.

Reporterski zwiad w ogrodach działkowych dokonany przez nas we wrześniu br., a wywołany sygnałami o niegospodarności dużej grupy działkowców potwierdził znaną prawdę, że wielu ludzi obiecuje troszczyć się o działki ale tylko wtedy gdy ich jeszcze nie ma.

Z chwilą uzyskania swoich 3 arów ziemi uprawnej, własne „rancho” przestaje ich nagłe cieszyć. Nie chce

kolejarska. Kolejjarze otrzymali działki w maju br. Tyłko na kilku z nich urosły w tym roku — marchew, pietruszka, buraki i inne warzywa okopowe. Część z nich leży odłogiem, reszta jest mocno zaniedbana. Na takie zagospodarowanie terenu nikt nie oczekiwał. Stąd też bijemy na alarm! Maruderzy na działkach muszą zwać się mocno w garść jeszcze tej jesieni. Na wiosnę może ich spotkać wielka przykrość nawet w postaci eksmisji z działek!

O działki bowiem jak wiadomo — coraz trudniej. Tu i ówdzie słyszy się, że na własny ogródek trzeba obecnie czekać tyle — ile na mieszkanie. Radio-Lublin podało nie tak dawno że zapotrzebowanie na działki w Wojewódzkim Zarządzie POD określa się liczbą 11 tysięcy złożonych podań nadesłanych ze strony mieszkańców Koziego Grodu. W tym roku tylko 100 rodzin lubelskich „dobiło” się własnego ogródka.

ZIEMIA MUSI RODZIĆ!

się im nagłe (a może nie potrafią?) gospodarować. Być może, że są także jeszcze inne przyczyny. Tak dalej jednak być nie może!

ZIEMIA MUSI RODZIĆ, TRZEBA WYKORZYSTAĆ KAŻDY JEJ SKRAWIEK!

Dane komisji lustracyjnej, która nie tak dawno odwiedziła pracownice ogródek działkowe zawarte zostały w sijnistym protokole.

Upomnieli, nagan i ostrzeżeń za mocno zaniedbane, często zupełnie zachwaszczone działki — wpisano немало. Otrzymał je między innymi: Marian M., Adam L., Stanisław S., Franciszek S., Czesław Z i Bogusław G. z „Malwy”; Wiesława C. i Aneta C z „Róży” a także Stanisław C., Jan W., Mirosław J., Zofia D., Eugeniusz W., Barbara G., Zdzisław G., Marian K., Edward K., Magdalena S. i Tadeusz F. Mocno zaniedbanych działek nie brakuje również w ogrodach „Narcyz” i „Tulipan”. Na jednej z nich leży od kilku miesięcy konstrukcja altanki, której nie oszczęda aura. Szczególnie nie dba o swe działki 28 osobowa rodzina

W Świdniku jest znacznie lepiej. W ogrodzie Kallnówka II, który zagospodarowany będzie wiosną przyszłego roku przewiduje się wydzielenie 300 działek, po 300 m kw. każda. Jesienią tego roku sprawy nie dało się zatławić. W rachubę weszły nowe ceny ziemi (1000 zł za m kw.). Sprawa ta będzie przedmiotem obrad jednej z najbliższej sesji WRN. Na decyzje które tam zapadną czekają cierpliwie rolnicy z Kallnówki, którzy zdecydowali się sprzedać ziemię, a i przysili działkowicze także.

Jeśli do tych wszystkich cyfr i liczb dodamy, że każdego pracownika, który opłaca za działkę 4000 zł wpisowego i 15 000 zł kaucji na zagospodarowanie wspiera również zakład kwotą 60 tysięcy złotych — to tego rodzaju dobrodziejstwa roztworcie — nie wolno! I stad raz jeszcze nasze głośne zawołanie: „ZIEMIA MUSI RODZIĆ!”

Aby tak się jednak stało pracować na niej powinni sami... solidni gospodarze.

k

Telefon dyżurny (51-51) dzwoni

A PROSZKÓW BRAK...

O fakcie, że w III kwartale zaczęło brakować proszków do prania produkcji krajowej mogliśmy przekonać się łatwo. Czyniono próby zagożenia tej sytuacji. Efekt był taki, że po sprzedaży proszków w poniedziałek, 21 września po godzinie 15.30 otrzymaliśmy kilka (od bardzo zdenerwowanych rozmówczyń) telefonów z prośbą by w sklepie nr 22 przed zakładem sprzedaż rozpoczynać o 15 minut wcześniej. Wydział Handlu UM prosił tej zadośćuczynił i do chwili gdy zaopatrzenie w ten artykuł higieny osobistej poprawi się, sprzedaż odbywać się będzie o 15.15 (tylko w tym sklepie).

Skoro mowa o braku proszków do prania; otrzymaliśmy z Oddziału Wojewódzkiego CZSS „Społem” w Lublinie informację, podpisaną przez dyrektora BRONISŁAWĘ PIOTROWSKĄ. Wynika z niej, że w II kwartale br. zamiast 1200 ton — województwo lubelskie otrzymało 790. Natomiast w III kwartale, dokładnie w lipcu i pierwszej połowie sierpnia w większości zakładów trwały remonty, a dostawy były na poziomie 70 proc. potrzeb. Po interwencjach było dostawa 110 ton. Z tej ilości nasze miasto otrzymało już 6 ton proszków krajowych i 1 tonę z importu. Dodatkowo ma otrzymać jeszcze 5 ton proszku krajowego.

Oddział Wojewódzki „Społem” czyni starania, by województwo otrzymało nie jak dotychczas 70 lecz 100 proc. należnego przydziału.

Te wyjaśnienia na pewno nie spowodują poprawy zaopatrzenia, ale może nieco uspokoić klientów. Na marginesie — mamy nadzieję, że temat proszków do prania znajdzie ze spłat gazet. Najwyższa pora by do tego kompromitującego tematu więcej nie wracać.

PRZYRZECZENIE JEST, A KONCA NIE WIDAC

Kolejna interwencja dotyczyła przedłużających się prac przy zakładaniu instalacji oświetleniowej na ulicy Racławickiej. Termin wyznaczony na 22 lipca nie został dotrzymany. W tej chwili trawniki wzdłuż tej ulicy (po stronie osiedli Lotnicze i Brzeziny) są rozkopane, a końca prac wciąż nie widać.

Wydział Gospodarki Terenowej UM poprosiliśmy o wyjaśnienie.

Oświetlenie wykonuje Spółdzielnia Usługowa z Lublina, dokładniej dwóch rzemieślników (ojciec z synem). W lipcu przerwali pracę i pomimo wielu montów nie podjęli jej. Ponad dwa tygodnie temu rozmawialiśmy i prosiłiśmy prezesa tej spółdzielni, by zmobilizował rzemieślników do pracy. Okazuje się, że ojciec leży w szpitalu, a rozrzebane prace dokonuje syn, który po zdaniu instalacji w Lublinie powrócił do Świdnika. W tej chwili trzeba założyć wysięgniki i lampy oraz podłączyć do stacji trafo oraz sterowania założoną już instalacją.

Nie mogliśmy zrezygnować z „usług” tych pracowników gdyż pobrali oni wiele materiałów i nie rozliczyli się z nich. Możemy jedynie prosić mieszkańców by uzbili się w cierpliwość. (as)



Kącik gafy

Pracownik Lubelski relacjonując wzytkarzy Motoru w Fabryce Samochodów Ciężarowych przytoczył wiadomość wladz zakładu zapewniając, że dołożą wszelkich starań, Motor otrzymał się w piłkarskiej klasie. Kurier nie precyzuje, czy podobnej treści deklaracji przytoczył piłkarze. Nowotzja ogłosiła niedawno eliminację do „Wielkiej Gry” w dziedzi-

nie: „Historia Ziemi Odzyskanych od Mieszka I do 1945 roku”. Komu musieli odbierać Pomorze, Śląsk i Mazury żołnierze Ludowego Wojska Polskiego mniej utęcej wiemy. Ale czyje błędy naprawiał MIESZKO I — trudno powiedzieć, tym bardziej, że słowiański północ zjednoczył z Polską dopiero BOLESŁAW KRZYWOUSZY w 1121 roku. O Śląsku lepiej nie wspominać. (jmr)

